

Stefan Moysa

"Die Ökumenische Bewegung im Entwicklungskonflikt 1910-1968", Karl-Heinz Dejung, Stuttgart-München 1973 : [recenzja]

Collectanea Theologica 45/2, 196-197

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nienia między szczegółową a ogólną historią zbawienia i podkreślenia, że Bóg działa w historii całego świata, a nie tylko w chrześcijaństwie. W Uppsali wreszcie w roku 1968 w centrum zainteresowań stoi odnawiające Boże działanie i konsekwentnie zostają bardziej uwydatnione społeczne, etyczne i polityczne konsekwencje wiary.

Trzech teologów stworzyło — zdaniem autora — systemy oparte na historii zbawienia: William Temple, Leonard Hodgson i Oscar Cullman n. Systemy te zostają w książce obszernie przedstawione i ocenione pozytywnie i krytycznie zarazem. To samo czyni autor w stosunku do nauki Soboru Watykańskiego II. Podkreśla bowiem, że sobór stworzył imponujący gmach obrazujący historię zbawienia, wiążąc ją organicznie z Trójcą Świętą, strukturą Kościoła i strukturą całej ludzkości. Uważa jednak, że nauka ta jest zanadto inspirowana przez *ecclesiologia gloriae*, gdyż zapomina o ukrytym działaniu Boga w historii. Mimo tej krytyki, zrozumiałej u protestanta, zasadniczy wydzwięk oceny autora jest bardzo pozytywny.

Na podstawie tak przeanalizowanego materiału, autor wyprowadza pewne krytyczne wnioski dotyczące teologicznych kategorii historiozbowawczych. Jego zdaniem myśleniu tymi kategoriami zagraża chęć stworzenia ideologii. Pragnie ono bowiem zawsze dojrzeć jedność i uniwersalność działania Bożego, które z poszczególnych faktów historii zbawienia nie są jeszcze widoczne. Dlatego też istnieje zawsze rozdźwięk między takim myśleniem a rzeczywistością. Drugim zasadniczym zarzutem, jaki autor wysuwa, to niebezpieczeństwo myślenia apokaliptycznego. Charakterystyczna dla tego myślenia jest ocena całego przebiegu historii z jednego końcowego punktu widzenia, do którego nieuchronnie ma ona zmierzać.

Wreszcie w formie też podaje autor pewne linie myślenia historiozbowawczego, które uniknęłyby wyżej wymienionych niebezpieczeństw. Jego zdaniem historię zbawienia należy rozumieć w świetle proroczego wezwania do nawrócenia. Takie wezwanie nie zawiera w sobie determinacji historii, ale stwarza zawsze możliwość rozwiązań alternatywnych. Wezwanie to pochodzi od Boga ukrytego. Następnie historia zbawienia musi być rozumiana w świetle odpowiedzialności, jaką ponosi człowiek za przyszłość i służby dla tej przyszłości. Wreszcie stałe wyznanie, że Bóg działa w historii, wyznanie, które jest doksologią powinno również towarzyszyć teologicznej analizie historii zbawienia.

Czytelnik książki musi się wielokrotnie pytać, czy krytyka wysuwana przez autora jest słuszna i czy jego zarzuty nie dotyczą w jeszcze większym stopniu każdego innego sposobu teologicznej refleksji. Trudno też uznać pozytywny program wysuwany przez autora za teologiczny, gdyż dotyczy on raczej życiowej postawy chrześcijańskiej niż teologii. Niemniej jednak trzeba pamiętać, że krytyka autora pochodzi właśnie z uznania faktu, że można i trzeba mówić o historii zbawienia. Dlatego też krytyka ta wnosi na pewno trwałą wkład do dyskusji nad istotą historii zbawienia, dyskusji, która bynajmniej nie jest jeszcze zamknięta.

ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Karl-Heinz DEJUNG, *Die Ökumenische Bewegung im Entwicklungskonflikt 1910—1968*, Stuttgart—München 1973, Ernst Klett Verlag — Kösel—Verlag, s. 494.

Dążność narodów Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej do politycznego i ekonomicznego wyzwolenia oraz związana z tym dekolonizacja, stanowią istotny komponent historycznego rozwoju świata współczesnego. Dokonujący się od kilku wieków proces chrystianizacji tych narodów bywa czasami utożsamiany z siłami imperializmu i kolonializmu, od którego narody te obecnie się wyzwalają. Niemożliwe jest zatem, aby cały proces dekolonizacji i wyzwolenia istotnie nie wpływał na chrześcijaństwo współczesne. Najjaśniej okazuje się

ten wpływ w ruchu ekumenicznym, którego znaczenie i rozwój w XX wieku jest ściśle uzależniony od powyższych przemian.

Autor książki stawia sobie za cel zbadanie tego wpływu. Pragnie on ukazać, jak konflikt wynikający z rozwoju krajów Trzeciego Świata stał się wyzwaniem dla ruchu ekumenicznego i czynnikiem determinującym jego teologiczne, eklezjologiczne i społeczno-etyczne poglądy. Chce również ujawnić, jak dążność do zjednoczenia Kościołów chrześcijańskich i widoki na to zjednoczenie są coraz ściślej uzależnione od służby całego chrześcijaństwa dla Trzeciego Świata.

Badania swoje przeprowadza autor na ogromnym materiale historycznym, chociaż analizuje jedynie te etapy historyczne, dokumenty i studia, które mają znaczenie dla jego tematu. Mimo takiego ograniczenia czytelnik czuje się przywalony olbrzymią ilością materiału i grozi mu niebezpieczeństwo, że widząc poszczególne drzewa, nie dostrzeże lasu.

Dejung rozpoczyna od konferencji w Edynburgu w 1910 roku, na której dominantą był jeszcze paternalistyczny stosunek krajów europejskich do krajów kolonialnych. Dokumenty konferencji mocno podkreślają odpowiedzialność tych pierwszych za ewangelizację i chrześcijaństwo w krajach Trzeciego Świata.

Dominanta powyższa szybko jednak zanika w okresie po pierwszej wojnie światowej, stojącym pod znakiem szybkiego rozwoju krajów zacofanych, jak też następnie w latach wielkiego kryzysu gospodarczego krajów uprzemysłowionych.

Problem dekolonizacji zostaje ostro postawiony na pierwszej konferencji Światowej Rady Kościołów w Amsterdamie w roku 1948. Ujawniło się to szczególnie w polemice między ówczesnym amerykańskim sekretarzem stanu J. Dullesem a pastorem J. Hromadką, w której ten ostatni zakwestionował zdolność świata zachodniego, doprowadzenia krajów Trzeciego Świata do samodzielności. Jednakże głosy te pozostały odosobnione i nie doprowadziły do zasadniczego zwrotu w postawie chrześcijan względem krajów rozwijających się. W dalszym ciągu uważano, że jedynie demokracje zachodnie zdolne są do zrealizowania ideału cywilizacji chrześcijańskiej.

Dopiero zwycięstwo rewolucji socjalistycznej w Chinach miało przynieść zasadniczą zmianę. Spowodowało ono skoncentrowanie zainteresowań Światowej Rady Kościołów na problemach Trzeciego Świata. Wskazało również na konieczność niezależności młodych Kościołów misyjnych. Od tego czasu datuje się też zwiększona świadomość odpowiedzialności chrześcijan za rozwój ekonomiczny Trzeciego Świata i kroki powzięte przez Sekretariat Rady, aby sprostać tej odpowiedzialności.

Światowa konferencja *Kościół i społeczeństwo* w Genewie w roku 1966 była jakby szczytowym punktem tej problematyki. Za najważniejszą jej konkluzję można uważać przekonanie, że chrześcijaństwo w konflikcie i walce o rozwój ekonomiczny musi stanąć zdecydowanie po stronie słabych i biednych.

Obok przedstawienia problematyki związanej z rozwojem ekonomicznym, autor usiłuje stale przeprowadzać teologiczną interpretację wydarzeń oraz ich kierunku. Wszystkie te usiłowania zbiegają się właściwie w jednym zagadnieniu — dostrzeżeniu działania Boga w historii ludzkiej. Chociaż analiza ta jest z konieczności fragmentaryczna, posiada duże znaczenie, gdyż wskazuje na ewangeliczne i teologiczne umiejscowienie podstawowych ludzkich problemów, co z kolei warunkuje wiarygodność Ewangelii w dzisiejszym świecie.

Mimo więc pewnych braków, z których najważniejszym jest zbyt duży materiał i pewna nieporadność w jego analizie, książka wnosi istotny przyczynek dla lepszego rozumienia związków zachodzących między chrześcijaństwem a rozwojem ekonomicznym świata.

ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa